

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie
z lat okupacji.

Chwilą najbardziej pamiętną dla mnie jest dzień
z czerwca 1944 r. Ledwie powstała pierwsza brama dnia,
gdy do wszystkich drzwi i okien naszego domu
słychać gwałtowne kołatania i krzyki - otwieraj!
Przysiamy się z Tosiem i widzimy, że dom nasz
jest otoczony gwardią niemiecką. Ledwie
starając się mamusia otwiera drzwi i słyszy
pierwsze słowa: „Gdzie syn!” to znaczy mój brat.
Serce mi zamarło, bo zrozumiałam czego chcą.
W dodatku gwardia uderzył mamusię, aby prędy
prowadził do brata. W bronią gotową do strzału
prowadzili mamusię do pokoju brata. Brat zrozumiawszy
że tu chodzi o niego, usiłował się ukryć,
lecz widząc ciężką sytuację wyszedł na prośbę
mamusy, która ze łzami w oczach rzekła:
„Chodź synu, przyszedli po ciebie” Serce rwalo
mi się w strzępy kiedy brata skutego w kajdany
wyprowadzają, a także i mamusię. Kryczałam
wtedy w niebogłosy wiedząc, że nie mam ojca
a matkę i brata zabierają mi teraz zostaje
sama na świecie. Ale jeden z tych żołnierzy, nie
wiedział dlaczego, począł mnie uspokajać słowami:
„nie płacz mama wróci” Później otoczyli mamusię
i brata wokół i poprowadzili w kierunku stacji.
Długo stałam w furcie zanosząc się od płaczu.
Ale straciwszy z oczu mamusię i brata wróciłam

6
rozpaczona i całkiem bezsilna, do zdemolacji
przez niemieckich mieszkańców. Układam prośbę
Matki Boskiej modląc się gorąco, aby moi
nie zginęli. Tego samego dnia wieczorem
wróciła, a brata wywieźli do więzienia kieleckiego
skąd po kilku tygodniach wywieźli do obozu
Gross-Rosen. W 1945 r. po ciężkich przesłuchaniach
Wtedy przeżywałam dzień wielkiej radości

Pałganówna Wiesława

Dnia 16. XI. 1945